

II 10 P

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE,
BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

KRAKÓW.

1 9 1 2.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻA-
NOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, JERZY STRUSZKIEWICZ, TADEUSZ
STRYJEŃSKI, ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZI-
MIERZ WYCZYŃSKI.

ROK XIII.

LUTY

ZESZYT 2.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.

„ARCHITEKT”

REDAKCJA: UL. WOLSKA 14, II. p.

ADMINISTRACJA: CZYSTA 14, I. p.

Przedpłatę i należności za ogłoszenia przyjmuje Administracja: Kraków, Czysta 14, I. p.
Reklamacye należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca. — Późniejsze reklamacye uwzględnione być mogą jedynie za złożeniem odnośnej należności, o ile zapas wystarczy.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

OGŁOSZENIE WIELKOŚCI 7×10 cm.:

Rocznie 20 kor. 10 rubli 20 marek 30 franków. Jednorazowo 4 kor. 2 rb. 4 marki 6 franków.

Zeszyt 2 kor. 1 rubel 2 marki 3 franki. Rocznie 30 kor. 12 rb. 30 marek 40 franków.

Dawne roczniki, o ile zapas starczy, po 20 koron.

Przedpłata „Architekta” dla członków polskich Towarzystw technicznych zniżona o 20%.

SKŁAD CILCNI:

W KRAKOWIE: SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA. — W WARSZAWIE: E. WENDE I S-ka, KRAK. PRZEDM. 9.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.

Wiercenie studzien.

Ustawianie pomp.

Instalacje domowe z klozetami, łazienkami itd.

Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

WENTYLACYE

Łaźnie. — Mechaniczne Pralnie, Suszarnie itd.

Projektują i wykonują

Inżynier **LEONARD NITSCH i Ska**

KRAKÓW, ulica Kolejowa L. 18.

Nr. telefonu 385.

LWÓW, ulica Fredry L. 6.

Nr. telefonu 1224.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

ARCHITEKT

ROK DWUNASTY

WYCHODZI

„PRZEGLĄD CERAMICZNY“

POD REDAKCYA

DYR. INŻ. KAROLA ROLLEGO
W PODGÓRZU,

PRZY WSPÓŁDZIAŁE WYBITNYCH FACHOWCÓW.

PRZEDPŁATA ROCZNA: 10 KOR. = 5 RUB. = 10 MAR.
BOGATY DZIAŁ OGŁOSZENIOWY.

ADRESOWAĆ WYRAŹNIE: PODGÓRZE (GALICYA), UL. S-GO
FLORYANA 5.

CZASOPISMO TECHNICZNE

ORGAN TOW. POLITECHNICZNEGO WE
LWOWIE, ZAŁOŻONY 1883. ROKU, PO-
ŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNICZNYM.
WYCHODZI 5, 15 I 25 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Przedpłata roczna: 20 kor., = 15 marek
= 8½ rubla = 22 fr.

Poszczególne numery: 1 K = 1 M = 50 kop. = 120 fr.

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 9.

NA DOCHÓD DARU NARODOWEGO dla słynnego poety Ferdynanda Kurasia

Sprzedaje Sekretaryat Komitetu Obywatelskiego
w Tarnobrzegu następujące pisma i pocztówki:

1. F. KURAS: Z pod chłopskiej strzechy. Zbiorek wierszy. Kraków 1905. 50 h
2. F. KURAS: Wiązanka z chłopskiej niwy. Zbiorek wierszy. Lwów 1909. 50 h
3. F. KURAS: Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legendy. Z przedmową Zyg. Kolasińskiego.
Tarnobrzeg 1910. 50 h

Pocztówki: Ferdynand Kuras. (portret). 2. Ferdynand Kuras z rodziną. 3. Dawny widok Sandomierza.
4. Ratusz w Sandomierzu. 5. Kościół Ś-go Jakóba w Sandomierzu. 6. Katedra, grobowiec Ks. Adelajdy
i brama Opatowska w Sandomierzu. Każda z tych pocztówek kosztuje 10 h.

Koszta przesyłki pocztowej ponosi odbiorca.

Zgłoszenia i pieniądze przyjmuje: Sekretaryat Komitetu Obywatelskiego dla sprawy Ferdynanda Kurasia w Tarnobrzegu.



ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNYM.

ROK XIII · LUTY 1912 · ZESZ. 2.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

ZADANIA WSPÓŁCZESNEGO MALARSTWA RELIGIJNEGO.

W lipcowym zesz. »Architekta« r. z. ukazał się odczyt X. Kan. Wł. Górzyńskiego, profesora historii sztuki chrześcijańskiej w seminaryum duchownem we Włocławku, na temat: »Zadanie współczesnej architektury chrześcijańskiej«, który autor wygłosił na zjeździe Miłośników ojczystych zabytków sztuki dnia 4 lipca 1911, w Krakowie.

W dniu otwarcia I. Wystawy współczesnej polskiej sztuki kościelnej*) (7. XII. 1911.) usłyszeliśmy drugi odczyt X. Kan. Górzyńskiego o zadaniu malarstwa religijnego, który wobec budzącego się świeżo zainteresowania dla sztuki religijnej może mieć doniosłe znaczenie. Spodziewać się należy, że odczyt ten znajdzie oddźwięk w umysłach artystów malarzy, dla których tematy religijne stanowią pewną atrakcję. Punkt ważności tych odczytów leży jednak gdzie indziej. Nie są to kompendya pisane wyłącznie dla artystów ani tak ściśnione tematem, aby nie miały ogólniejszego

znaczenia. Przeciwnie — pisane w tonie polemicznym odczyty X. Górzyńskiego dążą przede wszystkim do wyjaśnienia poglądów estetycznych w dziedzinie sztuki religijnej.

Popróbujemy oddać główne myśli przewodnie tego odczytu.

Prelegent stawia na czele dwa ważne twierdzenia, w świetle których roztrząsać zamierza poruszone w odczycie zagadnienia. Przede wszystkim stwierdzić należy fakt historyczny, że sztuka w przeciągu 14 pierwszych wieków istnienia chrześcijaństwa była wyłącznie pod opieką Kościoła, tak że właściwie poza Kościołem sztuka nie istniała. W następnych zaś wiekach, kiedy ustaje ten niepodzielny patronat Kościoła nad sztukami pięknymi, a sztuka świeckim również służąc celom pozostaje na łasce zarówno panujących jak mieszczan, temsamem nie tworzy się nowy jakiś odłam sztuki »świeckiej« ani nastaje rozdział między sztuką kościelną a świecką, lecz w zupełnej pozostają one nadal harmonii i jedności. I jak z jednej strony Kościół bez sztuki obejść się nie może, tak znowu ma sztuka wielkie wobec Kościoła zobowiązania i długą tradycją przekazane

*) Odczyt ten był poprzednio wygłoszony przez autora we Lwowie w cyklu odczytów, zorganizowanych przez Towarzystwo Upiększenia m. Lwowa i Towarzystwo Sztuki Stosowanej »Zespół«.

obowiązki, od których nie może się wyzwolić bez własnej szkody. — Dzięki temu przekonaniu dawnych wieków Kościół do końca XVIII wieku pierwszorzędnymi rozporządzał talentami przy wznoszeniu i ozdobie swych świątyń. Po skonstatowaniu tego ścisłego związku Kościoła ze sztuką, który trwał przez 18 wieków, prelegent ze smutkiem stwierdza fakt, że dziś nie ma sztuki w kościele.

Jakież mogą być przyczyny upadku a raczej zaniku zupełnego sztuki chrześcijańskiej w XIX wieku? Jedni czynią odpowiedzialnymi za to nasze czasy, obojętne pod względem religijnym i niezdolne do pobożnych twórców artystycznych. Inni zwracają uwagę na ogólny upadek sztuki. Niektórzy przypisują to hasłu »sztuka dla sztuki«. — X. Górzyński szuka przyczyny innej, głębszej, w samą istotę rzeczy godzącej. Coś innego musiało przeciąć węzeł, jaki łączył przez 18 wieków Kościół ze sztuką. Zewnętrzne wpływy nie były w stanie zniszczyć tego dzieła. — Stawiając pytanie zasadniczo, X. Górzyński zastanawia się nad tem, czem była sztuka chrześcijańska przez 18 wieków swych chlubnych dzieł i czem zatem być powinna.

Na to pytanie odpowiedź znachodzi prelegent w studyach nad istotą sztuki chrześcijańskiej a szczególnie nad jej ideałem. Sztuka chrześcijańska odzwierciedlała zawsze ideał doskonałości współczesnego pokolenia. Ideał zaś ten ulegał zmianom, stąd też sztuka chrześcijańska, pozostając wiernym odbiciem duchów najwznioślejszych danej epoki, zmieniała też w miarę potrzeby swój repertuar. Jakkolwiek bowiem w religii Chrystusowej zawsze obowiązywało to. Jego boskie słowo: »Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest« — poglądy jednak na osiągnięcie tej doskonałości nie zawsze były te

same. Motywów, którymi starano się obudzić zapał do cnoty, nie używano też tych samych. W różnych okolicznościach Kościół wysuwał jakąś cnotę, którą w danej chwili szczególnie polecał. To wszystko było w lot chwywane przez artystów, którzy posłannictwo swoje w tem widzieli, aby illustrować naukę Kościoła. Sam sposób przedstawienia Chrystusa dowodzi tego, jak ideał doskonałości chrześcijańskiej zawsze swój wyraz znajdował w sztuce. I tak epoka katakumbowa lubuje się wyłącznie w przedstawieniu dobroci Chrystusowej (Dobry Pasterz), sztuka zaś bizantyńska nie inaczej Chrystusa, jak tylko Sędziego sprawiedliwego przedstawia.

Znanym jest wpływ św. Franciszka z Assyżu na sztukę, a zwłaszcza jego hymn natury, któremu tylu artystów swe natchnienie zawdzięcza. Tak indywidualność tego Świętego, jak następnie duch wielkich reformatorów życia duchownego XVI i XVII wieku, urabiają znowu odmienny od wieków średnich ideał doskonałości. — Surowość i powaga tebańskich pustelników, radość i rozkoszowanie się pięknnością natury jako dzieła bożego, które światu ukazuje Serafin z Assyżu, przypomnienie prawd wiecznych przez św. Ignacego z Lojoli — to jedne z najważniejszych przemian, jakim ulegał ideał chrześcijańskiej doskonałości. Przyznać trzeba, że sztuka chrześcijańska wiernie przekazała nam głęboko odczute przejawy tego ideału doskonałości, jaki w poszczególnych epokach przyświecał wiernym.

Ta łączność między sztuką a życiem duchownem Kościoła zerwaną została w XIX wieku przez ludzi, którzy tego najmniej pragnęli.

W pierwszej połowie zeszłego wieku nastąpił ogólny zwrot ku średniowieczu. Równoległe z badaniem średniowiecznych kronik i annałów, pieśni trubadurów i minesingerów, legend i baśni,

poczęły się badania sztuki średniowiecznej — architektury, rzeźby i malarstwa. Idealno-marzycielski nastrój ówczesnego pokolenia w połączeniu ze zwrotem ku wierze we Francji po krwawej rewolucji i wojnach napoleońskich sprawił, że ówczesne społeczeństwo w osobie najwybitniejszych swych przedstawicieli zapragnęło i w sztuce powrotu do średniowiecza. I jak w architekturze Schmidt, Reichensper i inni utalentowani architekci, tak w malarstwie religijnem wielu artystów malarzy temu prądowi uległo. We Francji: Flandrin, Guffens, Lybaert, Bouguerau; w Niemczech: Overbeck, Schadow, Schnorr, bracia Veit, Phorr, Führich i cała szkoła Nazareńczyków; u nas Stattler, Nowotny, Postępski.

W tym nieszczęśliwym zwrocie ku średniowieczu tkwi główna, prawie wyłączna przyczyna zupełnego zaniku sztuki kościelnej w ubiegłym wieku. Artyści przestali w tym wieku żyć duchem Kościoła i śledzić jego ideał doskonałości, wyczuwać jego pragnienia i tęsknoty, upajać się jego szczęściem ze zwycięstw odniesionych w walkach z prądami wolnościowymi, wskazywać tkwiące w zasadach chrześcijaństwa sposoby rozwiązania kwestyi społecznej, które to zasady świata przypominał wielki papież Leon XIII. Słowem, zamiast ożywczego wpływu, jakim pełen żywotności i niewyczerpanej głębi duch chrześcijański użyźniał treść dzieł sztuki — a siłą swą potęgował, otaczając je pewnem tchnieniem nadziejskiego czaru — sztuka religijna ubiegłego wieku szukała w naśladownictwie mistrzów XIV i XV wieku nastroju religijnego, który nie mógł być szczerym, bo nie płynął z serca.

W ten sposób spaczono ideał prawdziwych mistrzów chrześcijańskich, którzy ze serca Kościoła tworzyli wielkie dzieła sztuki samodzielnie i oryginalnie, niekrępowani nigdy żadną formą.

Czem są w porównaniu do szczerých

i oryginalnych dzieł dawnej sztuki utwory naszego wieku? Kopiami, plagiatami, fałszerstwem! Propagowanie niezgodnych z naszymi uczuciami i przekonaniem form artystycznych nie można podsuwać Kościołowi, który stoi na straży prawdy!

Cóż więc robić, aby sztuka chrześcijańska napowrót pełniła to zadanie, które przez ośmnaście wieków tak świetnie spełniała?

Artysta z bożej łaski, — bo takich tylko ma na myśli X. Górzyński, — który opanował zupełnie technikę swego kunsztu, musi chcąc tworzyć dla Kościoła, poznać jego ducha i jego cele. Przedewszystkiem jednak badać ma i niejako rękę ciągle trzymać na pulsie współczesnego życia chrześcijańskiego. Ma być bowiem i deałem współczesnego pokolenia piewą, narodu swego kapłanem. Zawód jego w ten sposób pojęty wymaga niemałych studyów, któreby mu dały znajomość Boga i duszy ludzkiej. Jako syn wybrany narodu artysta więcej od zwykłych śmiertelników strzedz ma dóbr narodowego ducha. W sztuce religijnej musi się przebijać również narodowy pierwiastek. Zamiłowanie w swoich motywach, ukochanie ojczystych patronów i wyzyskanie naszych legend należy za zasługę poczytać artystom.

Rewindykując dla artysty całą swobodę formy, X. Górzyński z nieubłaganą konsekwencją domaga się od niego treści chrześcijańskiej, któraby świętością swjej koncepcyi pociągała umysły do cnoty a zarazem podnosiła serca do Boga.

Dziś z całą pewnością stwierdzić można zupełne bankructwo idei szkoły Nazareńczyków jak również przegraną na całej linii zwolenników neogotyku, a przytem w drugiej połowie XIX w. widzimy sztukę nową w całym słowa tego znaczeniu. Sztuka ta czerpie z rozmysłu tematy z życia Chrystusa, przedstawiając je w sposób dotąd niebывały. A je-

dnak czy ta nowa sztuka »chrześcijańska«, której najskrajniejszym przedstawicielem był w Niemczech Uhde, albo czy przynajmniej religijne utwory genialnego Wyspiańskiego odpowiadają postawionym przez X. Górzyńskiego postulatom? Nie mówi o nich nic prawie, ale z ogólnej charakterystyki najnowszej epoki i z kategorycznego twierdzenia, że nie istnieje obecnie sztuka chrześcijańska — wynika odpowiedź negatywna. A przecież zauważono nie bez słuszności, że Uhde'go obraz n. t. »Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie« dostosowany jest do dzisiejszych pojęć społecznych. Jeżeli jednak utwory naj-

nowszej szkoły nie budzą podziwu i nie znajdują uznania X. Górzyńskiego, to przyczyną tego wysokie mniemanie o zadaniu artysty, w którym chciałby widzieć wielkiego myśliciela chrześcijańskiego.

Dwie wielkie idee górują nad innymi w tym odczycie. Z jednej strony wypowiada prelegent walkę anachronizmowi w sztuce chrześcijańskiej, z drugiej znowu żąda od artystów chrześcijańskich treści poważnej, myśli oryginalnych, poezji religijnej wziętej z życia i budzącej do nowego, coraz lepszego życia.

X. G. KOWALSKI, O. Cist.

LWOWSKA CYTADELA*).

W ostatnich czasach zjawia się coraz częściej wiadomość o pertraktacjach, które prowadzi gmina miasta Lwowa z wojskowością w sprawie wykupienia góry cytadelnej — tego tak ważnego dla rozwoju miasta punktu.

Wiadomość tę przyjmują różne sfery — różnie. Są ludzie, którzy cieszą się na myśl, że miasto włożywszy w tę aferę większy kapitał — zmuszone będzie następnie znaczną część gruntów (a może i całość) sparcelować, co pośrednio wpłynąć musi na podniesienie także wartości gruntów okolicznych. Inni — a jest to przeważna większość mieszkańców Lwowa — nie zajmują się tą sprawą wcale.

Sprawa to jednak pierwszorzędnej wagi dla ogółu — nie można też zapatrywać się na nią, ani z punktu widzenia prywatnego interesu — ani odnosić się do niej z karygodnym kwietyzmem.

Wykupna cytadeli nie można porównywać do jakiegokolwiek innej sprawy tego rodzaju. Bo czy miasto kupi ko-

szary t. zw. »Czerwonego klasztoru« — czy nie, to rzecz interesująca zarząd miasta, pragnący uzyskać dla gminy tereny potrzebne ewentualnie kiedyś w przyszłości. Cytadela — to obiekt zupełnie inny: wysoka góra wznosząca się wśród miasta, otoczona już dzisiaj z trzech stron budynkami mieszkalnymi — dominując nad miastem w tym samym niemal stopniu, co góra zamkowa — stanowić musi przedmiot wielkiego interesu ogólnego — tak z punktu widzenia estetycznego wyglądu miasta, jak i higienicznych warunków bytu.

Nie może być rzeczą obojętną, co na tej górze się znajduje: koszary — czy szereg mniej lub więcej brzydkich, mniej lub więcej banalnych domów czynszowych, gęsto obok siebie stojących — czy kilkadziesiąt will bez myśli przewodniej, bez ładu i składu niesamowicie rozrzuconych — czy też — piękny, cienisty park publiczny, dostarczający miejsca do przechadzek i kolumnę powietrza, przesyconego ozonem drzew, krzewów, kwiatów i trawników.

Nic miasta nie szpeci równie ohydnie,

* Artykuł ten ukazał się przed niedawnym czasem w »Słowie Polskim«.

jak źle zabudowane, a w oczy rzucające się wzgórze. Pagórek w mieście, to punkt wymagający niezmiernie wielkiej ostrożności i czujności ze strony czynników powołanych do strzeżenia estetycznego wyglądu miasta. Ulica położona w nizinie, chociażby szpetnie zabudowana, nie psuje ogólnego charakteru miasta w tym stopniu, co brzydka sylweta wyniosłego punktu ciągle i zewsząd rzucająca się w oczy. Tem tłumaczy się, że w miastach dbających o wygląd estetyczny, wyniosłych punktów, o ile możności się nie zabudowuje; dominują one nad miastem, miłą dla oka i zdrową dla płuc zielonością drzew i wyłaniają się z nad szarych kamienic jak barwne bukiety z gliniastych kruży. Albo też, poświęca się je na siedzibę publicznych monumentalnych gmachów, (naturalnie zawsze w otoczeniu ogrodu) gmachów, mających miastu nadawać charakter.

Któż nie pamięta z Monachium przepyszne Maksymilianeum w otoczeniu zieleni zewsząd widocznego. Kto był w Rzymie, ten wie, że włosi chcąc stworzyć przeciwwagę dla Watykanu, najbardziej dominującego swymi zabudowaniami wzgórze, postawili na dawnym Mons Janiculus pomnik Garibaldiego a na Kapitolu olbrzymią budowę pomnika Wiktora Emanuela.*) Nad Krakowem góruje Wawel, tak jak w Salzburgu ze wszystkich stron widoczny jest przepyszny zamek książęcy. Podobnie w Norymberdze, Pradze, w Budapeszcie pałac królewski na najwyższym punkcie Budy wzniesiony — i tak dalej — przykładów możnaby wyliczać ilość nieskończoną, są to wszystko jednak rzeczy zbyt znane, aby potrzeba długo o nich pisać.

Jakże ta sprawa przedstawia się do tychczas we Lwowie? Jest Wysoki Za-

*) Co prawda, monumenty te pod względem artystycznym nie stoją na wysokości zadania.

mek, zawierający dowody pamięci o pięknych tradycjach narodowych, podobnie jak kopiec Kościuszki pod Krakowem. Nie mieści on jednak żadnego gmachu, nadającego miastu charakter. Jest jedno wzgórze zewsząd widoczne i jest gmach na niem wznoszący się śmiało i rysujący się stanowczą sylwetą na firmamencie: jest to wzgórze dźwigające kościół Świętego Jura.

Miałże by to być symptom ewolucji narodowej we Lwowie? Ma to być jedyny gmach publiczny w wielkim stylu, wskazujący, do kogo należy miasto?

Z chwilą, kiedy cytadela stanie się przedmiotem spekulatywnej eksploatacji, zginie wprawdzie niemiła pamiątka czasów, kiedy wznoszono bastiony groźnie spoglądającą z wysokości na ściełające się u ich stóp miasto, ale w miejsce pomnika, dziś dla nas zresztą dość obojętnego, zarysuje się w przyszłości niespokojna, połamana sylweta domów, różnej wysokości, różnego kształtu dachów, krytych to blachą, to eternitem, to dachówką czerwoną i dymionią. Dostaniemy w centralnym, najgłówniejszym punkcie miasta to, co już dziś oglądać można na peryferii, na t. zw. »wzgorzu Snopkowskim«.

Uprzytomnijmy sobie plan Lwowa: na północnym wschodzie wznosi się Wysoki Zamek. Z pięknych jego, kasztanowych alei korzysta przeważnie ludność dzielnicy III-ciej. Park Łyczakowski na wschodzie dostępny jest właściwie dla górnego Łyczakowa. Tam też pomieszczony ogród botaniczny uniwersytetu (na Centnerówce). Na południu, park Kilińskiego wraz z Placem Powystawowym również od środka miasta znacznie jest oddalony.

O ileż inaczej z cytadelą: cytadela sięga po ulicę Kopernika i dotyka Ossolineum, a z przeciwległych sobie ulic: Supińskiego i Łazarza, mamy dziś już na nią wygodny dostęp. Jest ona nieomal zupełnie w samym środku miasta,

to jest w centrum koła zakreślonego przez granice rogatek.

Chyba nie potrzeba tracić słów wiele na wykazanie, że zabudowanie cytadeli, to wielkie niebezpieczeństwo, pod każdym względem: estetycznego wyglądu, narodowego charakteru miasta i higieny.

* * *
Cóż więc czynić wypada? Trzeba uważać wzgórze cytadelne za miejsce, które ma być miasta ozdobą, płucami i sztandarem.

Konkluzja stąd prosta: należy zostawić zieleni jak najwięcej, a zabudować tyle, ile na to pozwala estetyka, ile tego wymaga interes narodu; należy więc, w tej części miasta, gdzie się obecnie znajduje cytadela, założyć park publiczny. Albo, co lepiej: park, ukoronowany pomnikową świątynią, poświęconą polskiej sztuce i nauce.

* * *
Nie chcąc traktować tej sprawy jako wytworu bujnej fantazyi, wypadnie zastanowić się także nad szczegółami praktycznego wykonania takiego planu.

Przedewszystkiem dostęp: Góra Cytadelna ma już dziś dostępów kilka; od ulicy Kaleczej, Supińskiego, Łazarza, po części od ulicy Wronowskich i w końcu strome wejście przez ulicę Cytadelną. Prócz tego prowadzi od strony ul. Pełczyńskiej — bardzo pięknie założona alea kasztanowa, która powinna stać się pierwowzorem do pewnego stopnia — dla odpowiadającej jej z przeciwnej strony góry, wjazdowej drogi przyszłości — z ul. Kopernika.

O ile nie możnaby rozwiązać tego problemu serpentynami, zaczynającemi się naprzeciw głównej poczty, w miejscu gdzie się kończy ogród biblioteki Ossolińskich — to w porozumieniu z Kuratorem tej instytucji dałoby się niewątpliwie uzyskać przejazd już od strony ul. Ossolińskich.

Teraz zastanówmy się nad kwestyą,

jak odpowiedzieć postulatowi morza zieleni, zdobiącej miasto i dostarczającej przepelnionego ozonem powietrza.

Przedewszystkiem należy kompleks gruntów cytadelnych zamienić na publiczny park, co tem łatwiej da się uskutecznić, że mamy tam już dzisiaj śliczne, stare drzewa. Trzeba więc tylko wzgórze uregulować, park dopełnić według celowego i pięknego planu. W parku piękne źródła (studzienki) architektonicznie związane z całością stanowiłyby nietylko ozdobę niepospolicie ładną, ale i zdrową. Więc znów piękno i higiena, higiena i piękno kojarzą się we wzniósły i dostojny związek. Oby ojcowie miasta na ten punkt ozdoby więcej chcieli zwrócić uwagi.

My tymczasem namiętnie stawiamy pomniki. I sterczą one ku niebiosom — wobec współczesnego i wobec przyszłych pokoleń wydając nam świadectwo ubóstwa estetycznego, a co gorzej: pretensjonalności.

Artystyczne źródelka, studzienki czy fontanny natomiast, to zadanie łatwe, a tak wdzięczne dla artysty. Nie krępowany dostojnością persony, ani symboliką przez komitety budowy pomników wymaganą, ma tu szerokie i świetne pole do popisu.

Na wzgórzu cytadelnem należy jednak przedewszystkiem uszanować już tam istniejące drzewa. Bo każde stare drzewo jest święte. Głos Boga mieszka w jego potężnej koronie. Natura wypowiada się szumem drzew, a ta mowa ich wdzięczna jest, słodka i harmonijna. Ale gdy w chwilach ciszy w naturze... drzewa milczą, to i to milczenie wzniosłe jest i wspaniałe. Bo choć zaden liść do ciebie szumem nie zagwarzy, to czujesz jednak, że wśród potężnych konarów pulsuje życie silne a tajemnicze. Kto z naturą obcował, ten wie, że każde drzewo ma nietylko swoją sylwetę, ale i swoją fizyonomię, ale i swój charakter. Każde jest osobistością.

Miasto, dom, willa, kościół wiejski, dwór wiejski, zawdzięczają piękność swoją — drzewom. Bez drzew niepodobna wyobrazić sobie piękna architektonicznego. Starsi arcymistrze wszystkich czasów mieli też prawdziwy kult drzew; że wspomnę tu choćby tylko największego drzewa cziciela — Ruysdael'a.

Wycinanie starych drzew w miastach i siółach dowodzi nietylko krótkowzroczności moralnej, nietylko braku zrozumienia ogólnego dobra społecznego, ale i przede wszystkim oschłości serc na wskroś zmateryalizowanych. Bo chyba tylko skrajny egoista może, powodowany interesami merkantylnymi, lub też chociażby tylko karygodną obojętnością dla dobra ogółu, pozwolić na to, by w przeciągu godziny ścięto drzewo, które, aby wyrosło tak piękne, potrzebowało czasu trwania trzech ludzkich pokoleń.

A teraz słów kilka co do użytkowania góry cytadelnej w duchu kulturalno-narodowym.

Nie mamy bytu politycznego — nie możemy stawiać zamków królewskich. Mamy jednak mimo to byt narodowy, przejawiający się w narodowej myśli i sztuce.

Stwórzmy w centralnym prawie i dominującym nad miastem punkcie, siedzibę polskich muz, tak jak nie orężem, lecz kulturą opanowaliśmy wschód Galicyi, tak jak w przyszłości nie siłą fizyczną, lecz duchową, możemy w tym kraju stanowisko nasze utrzymać.

Wszak potrzeby gmachów dla celów narodowych i kulturalnych zjawiają się coraz częściej, występują coraz silniej. Pomijając wszelkie usterki w stworzeniu, a może i prowadzeniu miejskich zbiorów sztuki, jedno nie ulega wątpliwości: że Lwów zrozumiał i odczuł potrzebę swojej własnej Galeryi. Dla Galeryi tej, tak jak dla Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych trzeba pomieszcze-

nia. Przypuszczam, że kuratorowie zbiorów prywatnych, więc: Ossolineum itd., pod pewnymi oczywiście warunkami, chętnie skłonią się do wspólnej akcji rozmieszczenia się w jednym, wielkim, monumentalnym gmachu, poświęconym narodowej nauce i sztuce.

Zachowanie autonomii i odrębności poszczególnych zbiorów, to kwestya omówienia, wspólnego porozumienia się i układu.

Słuszną jest także myśl skupienia rozbieżnych jak dotąd, choć silnem życiem pulsujących towarzystw naukowych, których jest we Lwowie liczba tak znaczna.

Czy zjednoczenie ich bezwzględne da się w naszych warunkach przeprowadzić, to kwestya jeszcze otwarta. Jedno tylko jest pewne: że towarzystwa te nie mają po największej części odpowiedniego lokalu, nie mają często nawet pokoju do rozłożenia tych czasopism, które otrzymują w zamian za własne wydawnictwa.

Dla odczytów brak stanowczo we Lwowie odpowiednich sal wykładowych. Wykłady powszechnie uniwersyteckie mieszczą się w gmachu rządowym, tolerowane, dopóki sala będzie do dyspozycji. Sala Rady miejskiej, lub Muzeum Techniczno-Przemysłowego nie zawsze jest dostępna, a zapotrzebowanie sal wykładowych wzrasta z każdym rokiem. W gmachu, poświęconym myśli polskiej, znaleźć się powinno miejsce dla polskich towarzystw naukowych, dla ich bibliotek, czytelni, sal wykładowych.

Z ust jednego z dygnitarzy miasta padł był w rozmowie prywatnej wyraz: Akropolis. Może — nieco — niebezpiecznym jest, wyrazem tym szafować, a jednak, w słowie tem wielka tkwi siła.

Nie stworzymy zapewne nic równie pięknego pod względem architektonicznym, jak dzieło arcymistrzów starogreckiego budownictwa. Lecz starać

nam się o to wolno zawsze, lecz starać się o to powinniśmy.

Wobec faktu, że hasło tak silne padło z ust młodego, a wiele zapowiadającego kierownika spraw miejskich — z otuchą spoglądać możemy na dalszy rozwój tej ważnej i pięknej sprawy.

A teraz przyjrzyjmy się kwestyi założenia na całym wzgórzu cytadelnym parku publicznego i postawienia na jego szczycie monumentalnego gmachu, świątyni kultury polskiej — z punktu widzenia — finansowego.

Sprawa ta, nawet pod względem finansowym przedstawia się dla miasta korzystnie. Prędzej czy później stanie przed miastem problem wznoszenia gmachów poświęconych polskiej kulturze. Zamiast szukać dla nich miejsca w środowisku życia handlowego i przemysłowego, wśród gwaru miasta, w otoczeniu restauracji, kawiarni i czarnej giełdy, gdzie za kilka sążni kwadratowych trzeba płacić miliony — prostszą jest rzeczą za te miliony zakupić wzgórze w samym środku miasta, zawierające powierzchnię kilkudziesięciu morgów.

Każde racjonalnie prowadzone miasto stara się o to, by większe kompleksy terenów ratować przed zabudowaniem. Dość przypomnieć, że żadnemu, najbardziej praktycznemu Berlińczykowi nie przyjdzie na myśl parcelacja Thiergartenu, a ileż by setek milionów marek

wydobyć można z tego ogromnego bo 250 ha. (500 morgów) obejmującego kompleksu, położonego między bramą Brandeburską a Charlottenburgiem, a zatem w centrum miasta.

Lueger stworzył znaną akcyję okoleń Wiednia pierścieniem lasów i pól, którego nigdy zabudować nie będzie wolno.

Kraków w centrum swoim ma planty — a jak trwożliwie, jak troskliwie czuwa nad ich całością — dowodem tego jest książka o plantach*), zawierająca między innymi mapkę z najdokładniejszym policzeniem i umiejscowieniem każdego drzewa, krzewu, kwiatu nieomal. Myśl założenia kawiarni lub restauracji na plantach, wywołuje gromy oburzenia ze strony przywiązanych do tego wspaniałego wieńca zieleni mieszkańców Krakowa.

Nie bądźmy za nadto praktyczni.

Nie rachujmy z ołówkiem w rękę, ile przynieść może zysku afery parcelacyjna, nie rachujmy po kramarsku tam, gdzie znacznie większe dobra są w grze.

A zatem — niechaj cytadela wzgórze stanie się tem, czem być powinno: miasta naszego ozdobą, płucami i sztandarem!

JUL. MAKAREWICZOWA.

* Franciszek Klein: Planty Krakowskie, wydawnictwo Towarzystwa ochrony piękności Krakowa i okolicy.

KONKURS NA SZKOŁĘ SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE.

Rozstrzygnięty z końcem zeszłego roku przez warszawskie Koło architektów konkurs na nowy gmach Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, powstający dzięki wspaniałej fundacji p. Stanisławowej Kierbedziowej, dał nader interesujący materiał w liczbie 18-tu nadesłanych projektów.

Zadanie konkursu streszczało się w za-

projektowaniu budynku orjentowanego swą najbardziej treściwą stroną, a więc i najdłuższym frontem stanowczo ku światłu, padającemu od północy i to w ten sposób, aby oświetlenie pracowni było możliwie bezpośrednie, a więc wolne od jakichkolwiek refleksów. Ten kardynalny postulat łączyłby się powinien z drugim, ażeby budynek mieścił się

na placu odsuniętym od gwaru miasta, możliwie rozległym, mało zabudowanym, dającym sposobność pracy w ciszy i skupieniu, a zarazem bezpośredniego obcowania z przyrodą.

Przyznać trzeba, że plac wybrano szczęśliwie, zdala od centrum miasta, jednak rozmiar jego około 4800², według naszego przekonania, za mały, a zwłaszcza zamało w kierunku północno-zachodnim wydłużony. Można mieć obawę, że z chwilą zabudowania prawej północno-zachodniej strony placu budynkiem kilkupiętrowym, pracownie otrzymają refleksy niekorzystne. Powiększenie więc placu w kierunku wskazanym byłoby bardzo pożądane.

Dobre usytuowanie budynków na danym placu i architektoniczna szata, odpowiadająca ich charakterowi — oto kryteria główne przy osądzeniu konkursu. Możliwe odcięcie całości od ulicy, a więc murem parterowym, skromne zamarkowanie wejścia i rozwinięcie fasad ku ogrodowi, a nie ku ulicy — oto środki wiodące do celu i nasuwające się niemal same przez się.

Warunek światła północnego dla pracowni wskazał większości konkurentów układ mniej więcej przekątny. Układ ten, zupełnie słuszny, widzimy zresztą już w pracy *), która poprzedziła konkurs i którą ze względu na zalety i pierwszeństwo pomysłu reproduujemy obok prac konkursowych. Do reprodukcji z dostępnego nam materiału przeznaczylimy oprócz projektów nagrodzonych także i szereg innych, zasługujących na

*) P. Zdzisława Kalinowskiego, patrz tabl. 6.

szem zdaniem na wyróżnienie, jako prace wybitne.

Najmniej zrozumienia charakteru współczesnej szkoły sztuki wykazuje niestety praca odznaczona nagrodą I-szą. Fasada niepotrzebnie akcentuje część od ulicy środkami aż nadto zużyтыми: w tym względzie pominięto tu nawet warunek, żądający osobnego domku dla stróża, wskazujący tem samem, że wejście ma być przez ogród lub podwórze, osobne i osobno strzeżone. W całości kompozycyji autor niepotrzebnie starał się podkreślić publiczny charakter budynku i to w sposób dobrze znany, rzekomo reprezentacyjny, a tak bardzo nieodpowiedni w danym wypadku. To samo wykazuje wnętrze.

Natomiast praca, odznaczona nagrodą drugą (pp. H. Stifelman i St. Weiss), oraz praca Nr. 9 (pp. J. Gałęzowski i K. Skurewicz) mają wybitny a tak bardzo pożądany zaciszny charakter, przy dobrem rozplanowaniu wnętrza. Pierwsza z nich owiana duchem zdrowych współczesnych europejskich pojęć i form, w drugiej dostrzedz można dążenie do nawiązania zerwanej tradycyji budownictwa warszawskiego z przed 100 laty. Dalsze dwie prace nie zmieściły się już na tablicach niniejszego numeru i przygotowane są do reprodukcji w numerze następnym, a mianowicie praca Nr. 11 p. Tadeusza Tołwińskiego z przeznaczeniem miejscem dla studyów pleinair'u, oraz praca Nr. 2 p. Alfonsa Gravier, odznaczająca się szukaniem nowego wyjścia i pogodzenia śmiało zaprojektowanego wnętrza z wyglądem zewnętrznym.

RED.

KRONIKA.

SZKOŁA CERAMICZNA. Tow. artystów polskich »Rzeźba« wystosowało do Wydziału Krajowego we Lwowie następujące pismo:

Dowiadując się o postanowieniu zamknięcia szkół ceramicznych w Podgórzu i Ko-

łomy, a natomiast założenia średniej szkoły ceramicznej — towarzystwo artystów polskich »Rzeźba« uprasza Wysoki Wydział Krajowy, aby tę szkołę raczył założyć w Krakowie.

Ścisły związek sztuki rzeźbiarskiej z ceramiką i doniosłe znaczenie, jakie ma dla rzeźbiarzy istnienie na miejscu pieców, wymaga, aby zakład naukowy ceramiczny był założonym w najwybitniejszym środowisku artystycznym Polski, skupiającem największą siłę rzeźbiarskich t. j. w Krakowie.

Wśród wszystkich miast polskich Kraków ma najbogatsze tradycje artystyczne i te czynią go najstosowniejszym, głównym w Polsce warsztatem artystycznej pracy. W Krakowie winny się gromadzić wszystkie rzemiosła pokrewne sztuce, aby pracować na całokształt polskiej sztuki.

Wysoki Wydział Krajowy raczy również wziąć pod uwagę utworzenie w szkole ceramicznej kursu czysto artystycznego, trwającego 2—3 lata, a poświęconego wyłącznie ceramice artystycznej. Jest to z tego powodu nadzwyczaj ważnem, że ceramika artystyczna u nas zupełnie nie istnieje, mimo poszczególnych dobrych chęci i usiłowań.

Poza względami czysto artystycznymi, przemawiają też względy natury praktycznej, jak to: łatwość przewozu glinki z Czech, ułatwienie eksportu, itd.

Towarzystwo artystów polskich »Rzeźba« zwraca się z gorącą prośbą, aby Wysoki Wydział Krajowy, dbając o dobro sztuki polskiej, założył szkołę ceramiczną w Krakowie.

Za Wydział tow. artystów polskich »Rzeźba«

Sekretarz:

Prezes:

Włodz. Konieczny.

Xaw. Dunikowski.

PODRÓŻ NAUKOWA DO ANGLII. Niemieckie Towarzystwo miast-ogrodów (Berlin Schlachtensee), które w ostatnich trzech latach urządziło z tak pomyślnym rezultatem podróże do Anglii w celu badania tamtejszej kultury mieszkaniowej i ruchu w sprawie budowy miast-ogrodów, zamierza i w tym roku urządzić w sierpniu podobną wycieczkę. Wycieczka ta uda się przez Londyn do York'u, pięknego, starożytnego miasta z przedmieściem-ogrodem Earswick, stąd do miasta portowego Liverpool'u i pobliskiej osady ogrodowej — Port-Sunlight, stworzonej przez Sir Williama Lever, jak również do starożytnego miasta Chester; potem do Birminghamu, wielkiego centrum przemysłowego w Anglii, z osadą Bournville, posiadającą światową sławę, tym istnym rajem robotników fabrykanta kakao Cadbury; po przez inne znaczniejsze osady, z powrotem do Londynu i do właściwego miasta-ogrodu Letchworth, oraz do wzorowego przedmieścia ogrodowego Hampstead, rozwijającego się z nadzwyczajną szybkością i będącego główną atrakcją dla reformatorów mieszkań z kontynentu; wreszcie do innych osad, w szczególności do

fermy Rady londyńskiego hrabstwa. Oprócz przykładów rozwiązania kwestyi mieszkaniowej przez zarządy miast, wielkich przemysłowców i stowarzyszenia, zwiędzane będą, nie pomijając muzeów, kościołów i pięknych okolic, również i społeczne urządzenia, jak mieszkania dla nieżonatych i niezamężnych, domy ze wspólną kuchnią, szkoły i t. d.

Podróż taka jest niezwykle pouczająca i przedstawia wielką korzyść nie tylko dla architekta i budowniczego miast, ale także dla ekonomisty i lekarza jak również dla zwolenników wszelkich reform społecznych, wykazuje bowiem dowodnie na podstawie naocznych przykładów, że rozwój wielkich miast nie pociąga za sobą koniecznie budowy domów czynszowych w stylu koszarowym, ale, że przy rozumnym planie zabudowania i umiejętnem wyzyskaniu parcel budowlanych, budowa mniejszych domów w otoczeniu ogrodowem jest możliwa i pożądana.

Organizatorzy tegorocznej wycieczki, która trwać będzie na terenie angielskim dni 11 (od 18 do 28 sierpnia) pragną jej nadać charakter międzynarodowy. Zawiązawszy przed kilkoma laty stosunki z polakami, chętnie widzieliby utworzenie sekcji polskiej w łonie uczestników.

W tym celu zwrócili się do Dra Władysława Dobrzyńskiego w Warszawie i do redaktora »Architekta« Jerzego Warchałowskiego w Krakowie celem jednania uczestników-polaków.

Redaktor »Architekta« (Wolska 14) podjął się pośrednictwa na Galicyę, przyjmując zgłoszenia i udziela bliższych informacyj. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników pożądanem jest zgłaszanie się możliwie wczesne.

Z KRAK. TOWARZYSTWA OPIEKI nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 30 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa. Na wstępie Dr. Adam Bogusz w imieniu Wydziału złożył prezesowi prof. Dr. Jerzemu hr. Mycielskiemu gratulacje z powodu jego nominacji na członka komisji budowy cesarskiego zamku w Wiedniu, członka rady sztuki w Centralnej komisji dla ochrony zabytków i komitetu restauracji królewskiego zamku na Wawelu. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz Towarzystwa zawiadomił, że sprawa odnowienia t. zw. »Uczelni« w Tarnowie jest na dobrej drodze. Z kolei prezes poruszył sprawę sprzedaży domu na rogu Rynku gł. i ul. Szczepańskiej, t. zw. »Krzysztoforów«, któremu grozi niebezpieczeństwo radykalnej przebudowy. W kwestyi tej wywiązała się obszerna dyskusya i wyłonił się szereg wniosków, których szczegółowe rozpatrzenie przekazano spe-

cialnie w tym celu utworzonej komisji, do której wybrano: Dra Adama Bogusza, Adama Chmiela, Jana hr. Szembeka, Dra Tadeusza Szydłowskiego i z poza Wydziału architekta p. Adolfa Szyszko-Bohusza.

Termin Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa oznaczono na dzień 8-my marca r. b. Do sprawozdania z czynności Wydziału Towarzystwa w roku 1911 postanowiono dołączyć artykuły: Dra Tadeusza Szydłowskiego »W obronie Rynku krakowskiego« i Dra Stanisława Turczyńskiego »O obrazie z ołtarza kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie«.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ ZWIĄZKU INŻYNIERÓW kolei państwowych urządził dn. 29 stycznia br. przy bardzo licznym udziale członków, walne zgromadzenie, na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu wydziałowi, dokonano wyboru nowego wydziału.

Prezesem wybrano inż. Zygmunta Maywolda starszego inspektora, zastępcą prezesa inż. Jana Peltza starszego insp., skarbnikiem inż. Franciszka Marięgo inspektora, a sekretarzem inż. Józefa Hoszeka, adj. masz. Do wydziału weszli inżynierowie: Edward Bielański starszy insp., Feliks Bitschau starszy insp., Kazimierz Ciechanowski komisarz bud., Stanisław Kaiser inspektor, Romuald Kern komisarz masz. i Ferdynand Poss adj. bud., do komisji rewizyjnej: inż. Stanisław Howorka inspektor i inż. Maurycy Loebenstein inspektor.

FUNDUSZ PIECZY NAD MIESZKANIAMI W AUSTRYI. W celu polepszenia stosunków mieszkaniowych mniej zamożnej ludności, utworzony został ustawą z dnia 22

grudnia 1910 fundusz pieczy nad mieszkaniami, zawiadywany przez c. k. Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z c. k. Ministerstwem Skarbu.

W myśl §. 4 tej ustawy fundusz pieczy nad mieszkaniami jest przeznaczony:

1) do udzielania pomocy kredytowej ciałom samorządnym (powiatom, gminom itp.) korporacyom i zakładom publicznym, tudzież

2) zjednoczeniom ogólnie użytecznym, jako to: stowarzyszeniom budowlanym, spółkom budowlanym, związkom budowlanym, fundacyom itp. w celu budowy małych mieszkań i nabywania gruntów, przeznaczonych na ten cel, oraz w celu nabywania domów z małemi mieszkaniami — względnie domów, które ma się przerobić, albo przebudować na małe mieszkania, w końcu celem usuwania ciężarów hipotecznych, wpisanych nie na pierwszym miejscu, które ciążyą na domach takich, wybudowanych przez jedno z wspomnianych zjednoczeń jeszcze przed wejściem w życie ustawy niniejszej a mianowicie:

a) w pierwszym rzędzie przez objęcie poręki za pożyczki, zaciągnięte przez powyższe osoby prawnicze gdzieindziej i za ich oprocentowanie, (pośrednia pomoc kredytowa),

b) przez bezpośrednie udzielanie pożyczek wyszczególnionym wyżej osobom prawniczym — (bezpośrednie pożyczki funduszwowe).

Bliższe szczegóły co do funduszu tego obejmuje statut z dn. 14 czerwca 1911 r.

W sprawie bliższych wyjaśnień co do »funduszu pieczy nad mieszkaniami« można się zgłaszać do biura stowarzyszeń w c. k. Dyrekcyi Policji przy ul. Mikołajskiej w Krakowie.

PIŚMIENICTWO.

Przegląd techniczny. Warszawa Nr. 4. W. Biernacki: Ciśnienie energii promienistej. K. Nowicki: Przepisy o obsłudze kotłów parowych. Architektura. Tanie mieszkania fundacyi Rotszyldów w Paryżu. Ruch budowlany i rozmaitości. Elektrotechnika. R. Podoski: Tramwaje elektryczne miejskie w Warszawie. Nowe książki. Drobne wiadomości. — Nr. 5. W. Biernacki: Ciśnienie energii promienistej. Z. Kamiński: Górnictwo i hutnictwo w Galicyi w r. 1910 i w ostatniem dziesięcioleciu. Przegląd wystaw, konkursów, kongresów i zjazdów. A. Łaski: Z wystawy samojazdowej w Berlinie. Architektura. Tanie mieszkania fundacyi Rotszyldów w Paryżu. W sprawie nowej ustawy budowlanej. Ruch budowlany i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 6. Spożycie węgla kamiennych w Królestwie

Polskiem. K. Nowicki: Przepisy o obsłudze kotłów parowych. Architektura. Do kolegów architektów w sprawie wystawy w Krakowie. Ruch budowlany i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 7. W. Biernacki: Ciśnienie energii promienistej. Ochrona pracy w Niemczech. Architektura. J. Rybicki: O wykształceniu zawodowem architektów. Ruch budowlany i rozmaitości. Konkursy. Elektrotechnika. R. Podoski: Tramwaje elektryczne miejskie w Warszawie. Drobne wiadomości.

Zwykłe rubryki: Wiadomości techniczne i przemysłowe. Krytyka i bibliografia. Z towarzystw technicznych. Kronika bieżąca.

Czasopismo techniczne. Lwów. Nr. 2. VI. Zjazd techników polskich w Krakowie 1912. Karol Wątopek: Zastosowanie mazi

pogazowej w budowie nawierzchni dróg zwirowanych. K. Skibiński: O budowie linii kolejowej Berno-Lötschberg-Simplon i tunelu przez Lötschberg (z tablicą). Marcelli Marcichowski: Wydajność betonu. — Nr. 3. Od Redakcyi. Maksymilian Matakiewicz: Projekt noweli kanałowej. K. Skibiński: O budowie linii kolejowej Berno-Lötschberg-Simplon i tunelu przez Lötschberg. — Nr. 4. Karol Wątopek: Zastosowanie mazi pogazowej w budowie nawierzchni dróg zwirowanych. Maksymilian Matakiewicz: Projekt noweli kanałowej. Marcelli Marcichowski: Wydajność betonu. — Nr. 5. K. Skibiński: O budowie linii kolejowej Berno-Lötschberg-Simplon i tunelu przez Lötschberg. K. Wątopek: Zastosowanie mazi pogazowej w budowie nawierzchni dróg zwirowanych. W. Mofczański: O przymusowej sanacji mieszkań w Galicyi. K. Pomianowski: Sprawozdanie o wykonaniu projektu kanalizacji Lwowa i jego kosztach. E. Hauswald: 1 kurs naukowy dla inżynierów-mechaników na Politechnice. W. Balicki: Kilka uwag o »kursach inżynierskich«.

Zwykłe rubryki: Wiadomości z literatury technicznej. Recenzje i krytyki. Rozmaito-

ści. Sprawy bieżące. Sprawy towarzystw. Polskie piśmiennictwo techniczne.

Krakowski Miesięcznik artystyczny w roku bieżącym składa się z dwóch działów: Sztuki plastycznej i Miesięcznik artystyczny. Nr. 1 zawiera między innymi artykuły: Pierwsza wystawa współczesnej polskiej sztuki kościelnej w Krakowie. »Kilim«. Głosy obce o sztuce polskiej. Ataki lwowskiej »Sztuki« na Muzeum Narodowe. O Muzeum w Rapperswilu. Wawel (przez Ewę Łaskinę). Dla Wawelu godne ramy (przez H. Kunzeka). Stopy Wawelu (przez Dra Stanisława Golińskiego). — Nr. 2 zawiera między innymi artykuły: Znaczenie i wystawy polskiej sztuki kościelnej (przez ks. G. Kowalskiego). Szkoła ceramiczna w Krakowie (przez Wł. Koniecznego). O Muzeum w Rapperswilu. Z wawelskiego wzgórza. Budynki szpitalne (przez H. Kunzeka). Amfiteatr u stóp Wawelu (przez Jana Kwiatkowskiego). Wawel-Skałka (przez Witolda Małkowskiego). Z krążganków krakowskich: »pochód królów polskich« Wacława Szymanowskiego (przez H. Kunzeka). Szturm na Krzysztoforę. Jeszcze o Rynku. Tramwaje na Rynku krakowskim (przez H. Kunzeka).

KONKURSY.

W SPRAWIE KONKURSU NA KOŚCIÓŁ PARAF. ŚW. ANNY WE LWOWIE.

Kolegom Architektom, mającym zamiar wziąć udział w konkursie na kościół św. Anny we Lwowie, pośpieszamy zwrócić uwagę, że przy kopiowaniu planów sytuacyjnych w zakładzie litograficznym wkradły się pomyłki w kotowaniu punktów niwelacyjnych. Prosimy przeto o poprawienie cyfr, jak następuje: Na linii A—C przy punkcie C zamiast koty 89.188 ma być 99.182. Na osi XX zamiast koty 90.057 ma być 99.057 i zamiast 90.833 ma być 99.833, wreszcie nieco powyżej zamiast 98.735 ma być 99.735.

KONKURS NA POLICHROMJĘ KOŚCIOŁA W KAMIENCU PODOLSKIM.

Z inicjatywy Ks. Józefa Orłowskiego, proboszcza w Kamieńcu Podolskim, Warsz. T-wo Opieki nad Zabyt. Przeszłości ogłasza dla artystów polskich konkurs na polichromję tamtejszego kościoła katedralnego. Do dekoracji figuralnej (t. j. w obrazach) mają być użyte tematy z życia Chrystusa, Św. Pawła i Św. Piotra. (Kościół jest pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła). Przyczem sąd konkursowy zwraca szczególną uwagę, iż w przeciwstawieniu do rozwiniętego

w czasach ostatnich zbyt plakatowego traktowania polichromii kościelnej — pragnie pozyskać projekty z bardziej szczegółowem uwzględnieniem plastyki, zwłaszcza w figurach, przy zachowaniu jednak zasad, koniecznych przy dekoracji ściennej.

Sąd konkursowy składają pp.: Edward hr. Krasieński prezes T-wa, Ks. prob. Józef Orłowski, Ks. Piotr Mańkowski, Kazimierz Broniewski, Piotr Krasnodebski, Eligiusz Niewiadomski, Łukasz Wolski, Czesław Przybylski i Ignacy Pieńkowski. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli. Wszystkie potrzebne plany i bliższe warunki konkursowe wydaje kancelarya T-wa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 41. (Adres ten służy do dnia 6 Kwietnia r. b.).

KONKURS NA SZKICE II DOMU TECHNIKÓW WE LWOWIE.

Koło Architektów we Lwowie w imieniu Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki ogłasza XI. Konkurs dla architektów polskich bez względu na miejsce ich siedziby, celem pozyskania szkiców na budowę II. Domu techników we Lwowie. Gmach ma być trzypiętrowy z suterrenami, przeznaczony na pomieszczenie 500 słuchaczy lwowskiej Politechniki. Gmach, który

ma być projektowany z uwzględnieniem najmniejszych kosztów budowy i ze skromnym wyposażeniem wewnętrznym i zewnętrznym, ma być tak pomyślany i założony, aby mógł być niewielkim kosztem przekształcony na cele szkoły lub urzędu publicznego. Sąd konkursowy stanowią pp.: Kamieniobrodzki Adolf, Lewiński Jan, Minkiewicz Witold, Dr. Obmiński Tadeusz, Rybicki Stanisław, Sadłowski Władysław, Sliwiński Hipolit, Toruń Leopold, zastępca: Sikorski Władysław Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów. Bliższe warunki we Lwowie (ul. Zimorowicza 9).

KONKURS NA ODNOWIENIE I UPIĘKSZENIE CERKWI T. ZW. WOŁOSKIEJ WE LWOWIE.

Instytut Stauropigiański we Lwowie ogłasza konkurs na dostarczenie projektów na artystyczne odnowienie i zupełne upiększenie gr. kat. Cerkwi Wniebowzięcia N. P. Maryi (t. zw. Wołoskiej) we Lwowie. Żądane projekty mają obejmować plany artystycznego odnowienia i upiększenia cerkwi wewnątrz we wszystkich szczegółach, w szczególności zaś projekty upiększenia ścian i sklepień z odpowiedniemi malowidłami i obrazami, szkice, plany i szczegółowe rysunki ikonostasu, ołtarzy, tetrapodu, kłynosów, kazalnicy, stall, balustrad, okien, świeczników, luster, galeryi, chórów, drzwi itd. łącznie z projektami odnowienia i upiększenia kaplicy trzech świętych i zakrystyi i z rysunkiem posadzki z płyt marmurowych, wraz z oznaczeniem cen za wykonanie projektów.

Projekty winny dostosowywać się do stylu budowy cerkwi, zbudowanej w stylu odrodzenia w pierwszej połowie wieku XVII, w malarstwie (ikonografii) zaś pożądanem by było zastosowanie stylu bizantyńskiego przy możliwem użyciu mozaiki weneckiej.

W skład Sądu konkursowego zostali zaproszeni prócz członków ankiety cerkiewnej Instytutu Stauropigiańskiego (Senior Dr. Włodzimierz Iwasieczko, zastępcy seniora pp. Mikołaj Sywulak i Dr. Teodozy Zajać) prefektów cerkwi (pp. Gawiak i Dr. Leon Pawęcki) tudzież członków Rady zawiadowczej Dr. Juliana Zajacia i c. k. Rady Jana Sas Liskowackiego i prócz b. Seniora c. k. Rady dworu Mikołaja Harasimowicza: Jego Eksc. Wiel. Ks. Metropolita Andrzej hr. Szeptycki, proboszcz Wołoskiej Cerkwi ks. kanonik Bazyli Dawydiak, znawcy sztuki — Wiceprezydent m. Lwowa p. Dr. Tadeusz Rutowski i p. Dr. Władysław Łoziński, Sekretarz Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie Stanisław Sokołowski, architektki — profesor Jan Lewiński i pan Michał Łużecki, rzeźbiarz p. Kazimierz Chodziński i artyści malarze pp. Stanisław Dębicki, Julian Fałat, Julian Makarewicz, Stanisław Reichan, Zygmunt Rozwadowski,

Iwan Trusz i Henryk Uziębło. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli. Bliższe szczegóły projektów i plany cerkwi można otrzymać w kancelaryi Instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie.

KONKURS RZEŹBIARSKI.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie rozpisuje imieniem fundatora, który pragnie, by nazwisko jego pozostało nie wyjawione, konkurs dla artystów samodzielnych, początkujących, polskiej narodowości, wyznania chrześcijańskiego, pracujących w kraju, celem dokończenia studyów zagranicą i przeznaczają na ten cel nagrodę 2000 koron. Termin 25 stycznia 1913 r. Konkurs opiewa na kompozycyę rzeźbiarską na temat dowolny. Rzeźba winna być wykończoną, traktowanie szkicowe rzeźby nie nadaje się do wynagrodzenia. Wielkość rzeźby nie powinna przekraczać 1 m. wysokości. Technika i materiały dowolny. Konkurs jest jawny, dzieła mają być podpisane, a nadto ma być do nich dołączone krótkie curriculum vitae. Sąd konkursowy składa się stosownie do życzenia fundatora z sześciu członków, mianowicie z pp.: anonimowego fundatora, Antoniego Madeyskiego, bar. Ludwika Pugeta, hr. Edwarda Raczyńskiego, Dra F. Koperi i sekretarza Leonarda Lepszego. Bliższe warunki w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, plac Szczepański 4.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PALACE-HOTEL-BRISTOL W KRAKOWIE.

Konkurs ogłoszony przez Koło architektów w Krakowie. Rozstrzygnięcie nastąpiło 24 lutego. Prac nadesłano 36. Nagrodę I-szą otrzymali pp.: Burstin, Krause i Wróbel ze Lwowa; nagrodę II-gą pp.: Zawiejski, Bandurski i Miarczyński z Krakowa; nagrodę III-cią p. Piątkowski ze Lwowa. Do zakupna polecono prace NN. 35 i 13. Z tych prac właściciel p. Haller zakupił pracę N. 35. Autor — p. Skaczkowski z Warszawy. Zaszczytne uznanie przyznano pracom NN. 10 i 11.

Bliższe motywa wyroku podane będą w następnym numerze wraz z reprodukcją prac konkursowych.

W SPRAWIE KONKURSU NA TYPY DOMÓW MIESZKALNYCH.

Wobec życzeń, wypowiedzianych przez wielu architektów zamiejscowych, Delegacya architektów polskich i Komitet wystawy postanawiają przesunąć termin przedkładania prac rysunkowych na konkurs na typy domów mieszkalnych do terminu ustanowionego dla nadsyłania modeli, a mianowicie nieodwołalnie do dnia 15-go kwietnia b. r. loco Kraków.

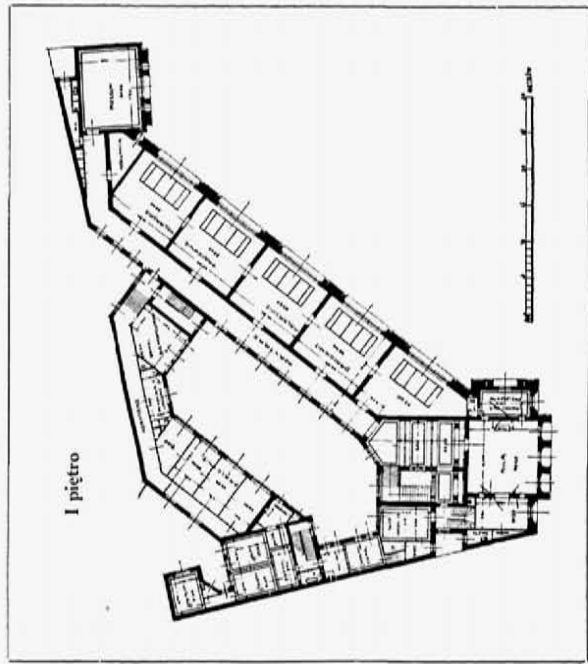
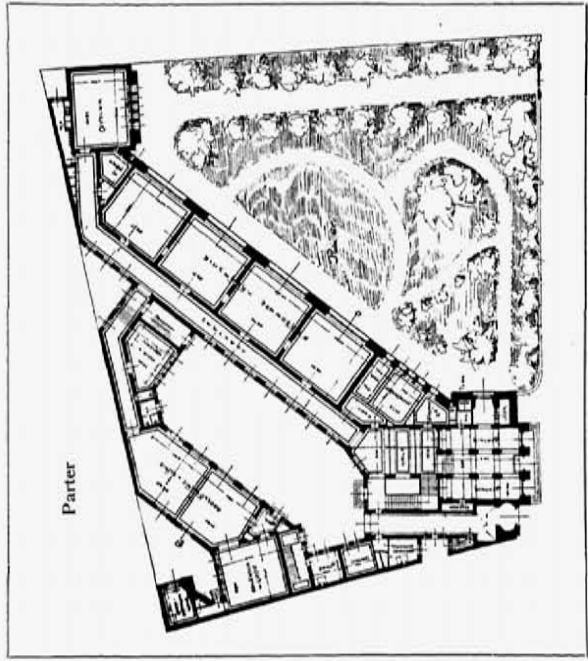
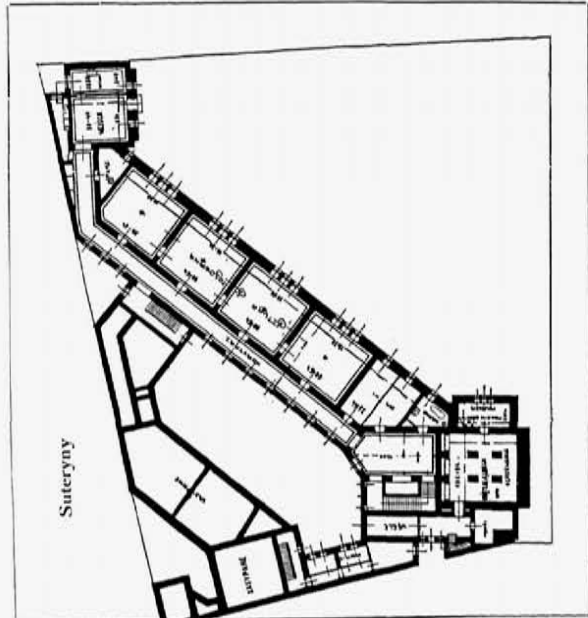
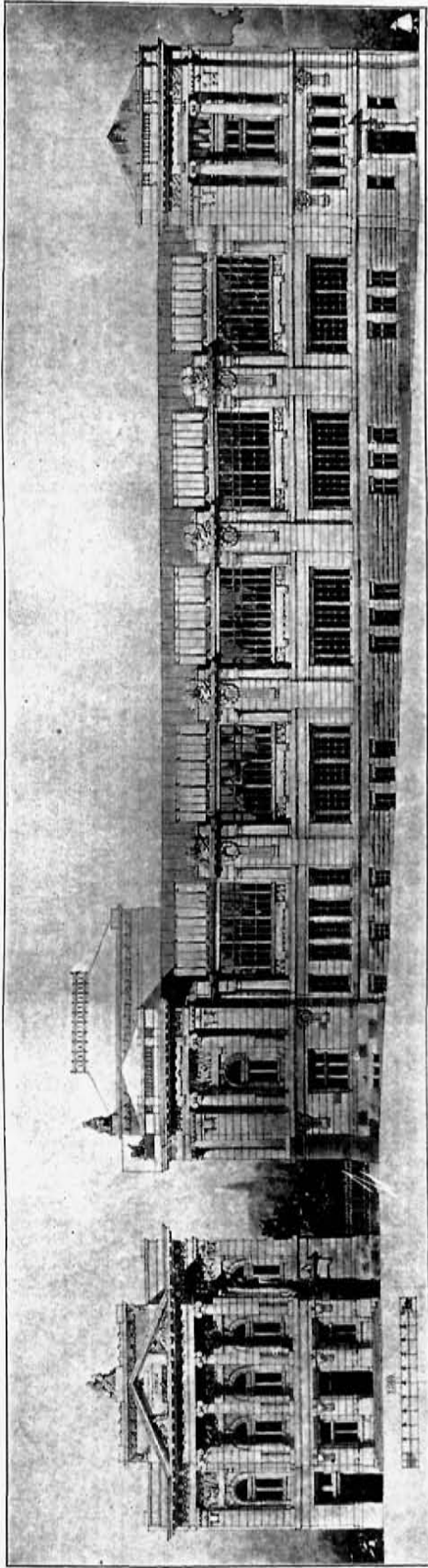
TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Oдноniki
Koło architektów w Warszawie	Szkice gmachu Tow. higienicznego w Warszawie	1 marca 1912 r.	500, 250 i 150 rb.	»Architekt« zesz. 11—12, r. 1911
Delegacja architektów polskich i Komitet wystawy	Typy domów mieszkalnych	15 kwietnia 1912 r.	5 nagr. I-szych po 1000 kor., 5 nagr. II-gich po 500 kor.	»Architekt« zesz. 8, r. 1911
Koło architektów we Lwowie dla gminy m. Jarosławia	Hala targowa w Jarosławiu	10 marca 1912 r.	1250, 750 i 500 kor. zakupy po 400 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Koło architektów w Warszawie	Szkice gmachu szkoły handlowej w Kaliszu	15 marca 1912 r.	400 i 300 rb.	»Architekt« zesz. 11—12, r. 1911
Koło architektów we Lwowie	Szkice kościoła św. Anny we Lwowie	1 kwietnia 1912 r.	1800, 1300 i 900 kor.	»Architekt« zesz. 11—12, r. 1911
Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Piękn. w Krakowie (z fundacyi bezimiennej)	Obraz figuralny	24 czerwca 1912 r.	2000 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Koło architektów we Lwowie dla Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki	Szkice II domu techników we Lwowie	1 kwietnia 1912 r.	1000, 600 i 400 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie z inicjatywy ks. Józefa Orłowskiego	Szkice polichromii kościoła w Kamieńcu Podolskim	10 maja 1912 r.	1000, 600 i 400 rb.	Patrz wyżej »Konkursy«
Instytut staupigiański we Lwowie	Projekt odnowienia i upiększenia gr. kat. Cerkwi Wniebowzięcia N. P. Maryi we Lwowie	15 lipca 1912 r.	2000, 1000 i 500 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«

Treść zeszytu 2-go: Ks. G. Kowalski: Zadania współczesnego malarstwa religijnego (sprawozdanie z odczytu Ks. Wł. Górzyńskiego). Jul Makarewiczowa: Lwowska cytadela. Red.: Konkurs na szkołę Sztuk Piękných w Warszawie. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Tablica 3: Br. Rogóyski — projekt konkursowy szkoły Sztuk Piękných w Warszawie. Nagroda I-sza. Tablica 4: H. Stifelman i St. Weiss — jak wyżej. Nagroda II-ga. Tablica 5: Józef Gałęzowski i Kazimierz Skórewicz — jak wyżej. Tablica 6: Zdzisław Kalinowski: Projekt warszawskiej szkoły Sztuk Piękných, wykonany przed ogłoszeniem konkursu.

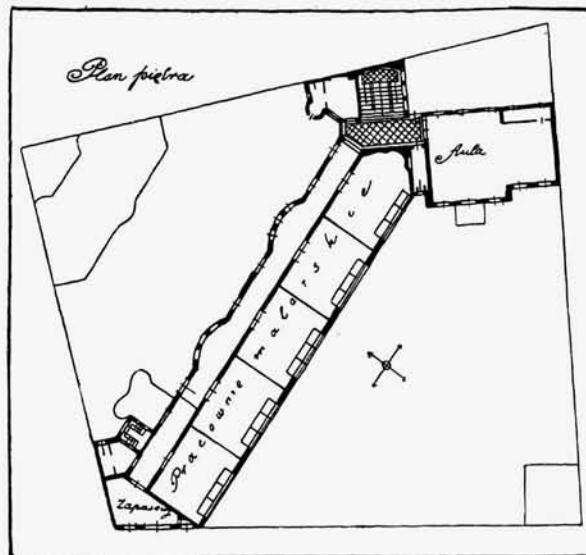
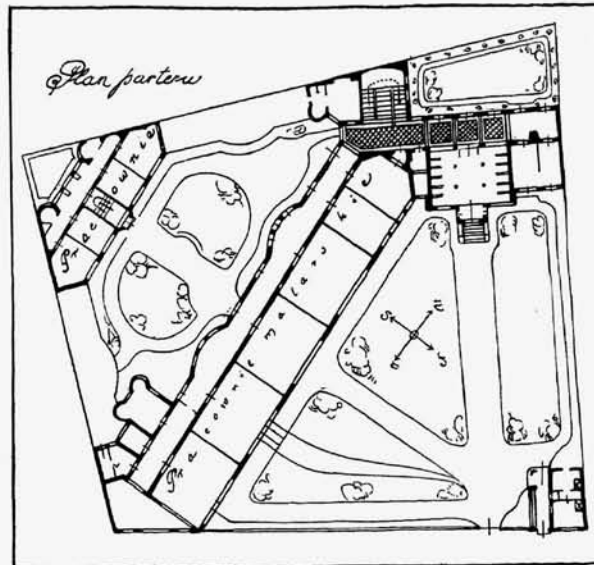
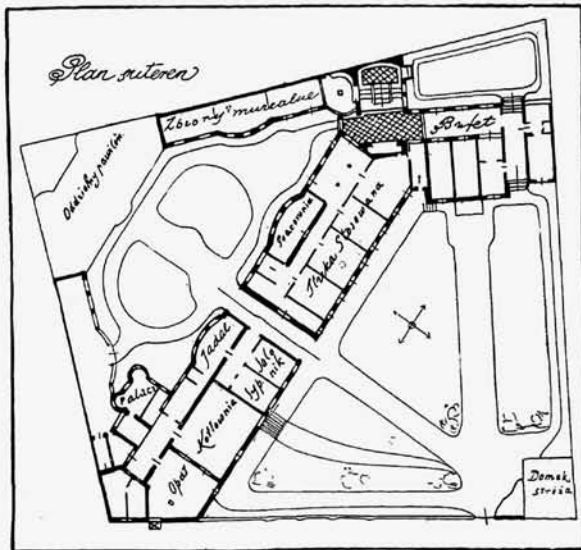
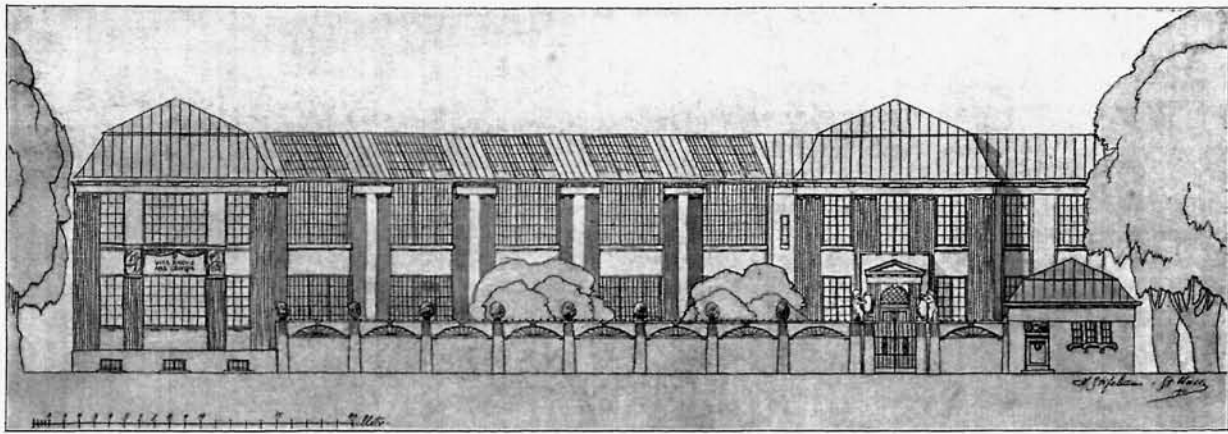
REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, J. STRUSZKIEWICZ, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUSZ, L. WOJTYCZKO, K. WYCZYŃSKI.
Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

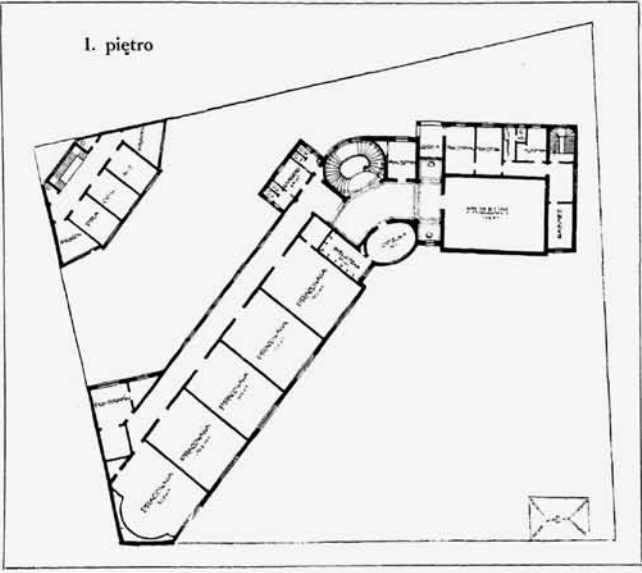
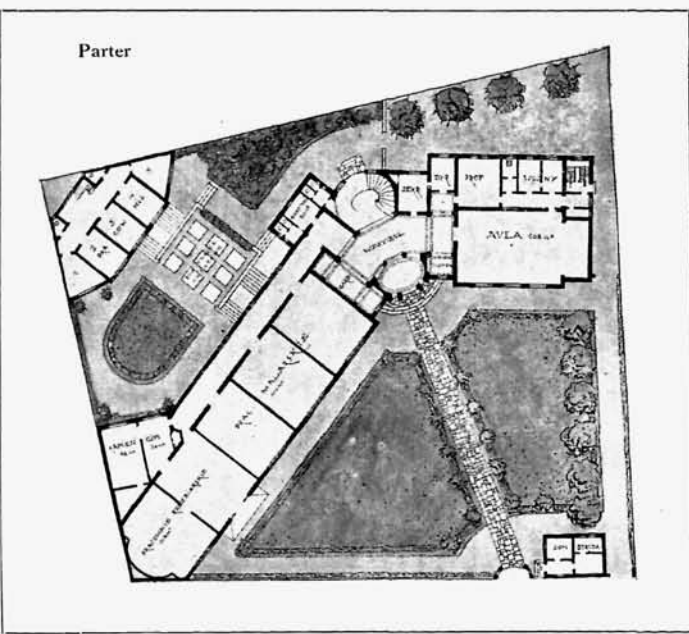
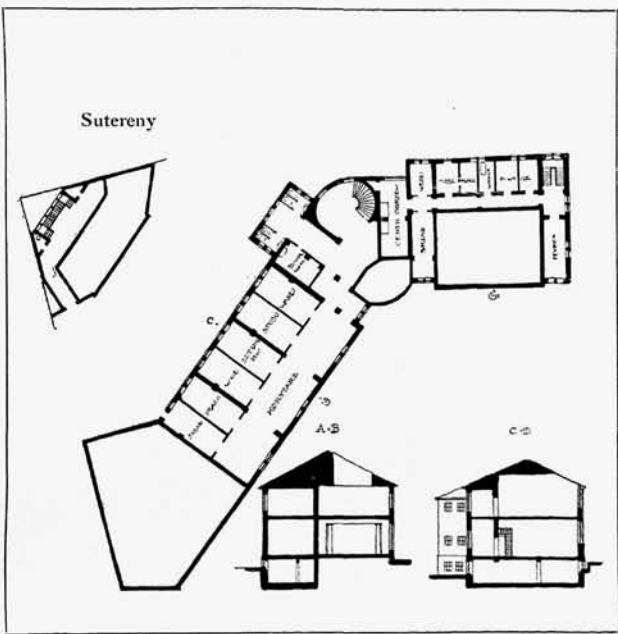
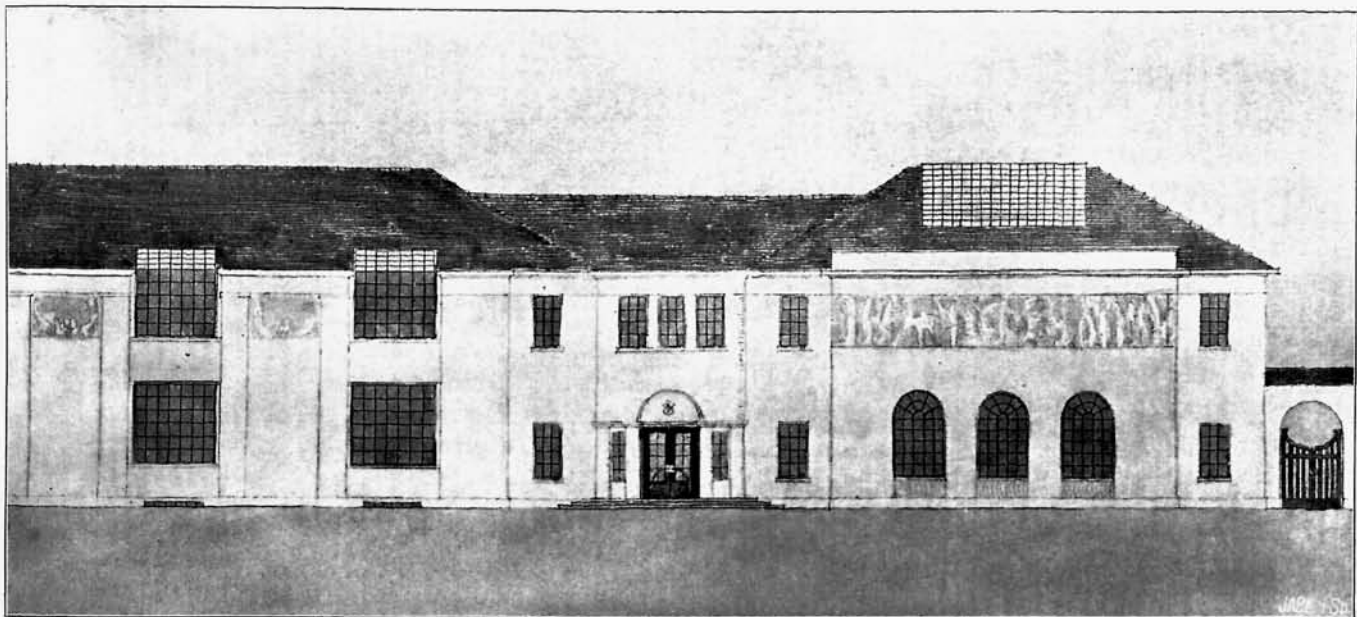


BRONISŁAW ROGÓYSKI, WARSZAWA. Z KONKURSU WARSZ. KOŁA ARCHITEKTÓW NA SZKOŁĘ SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE. NAGRODA I.

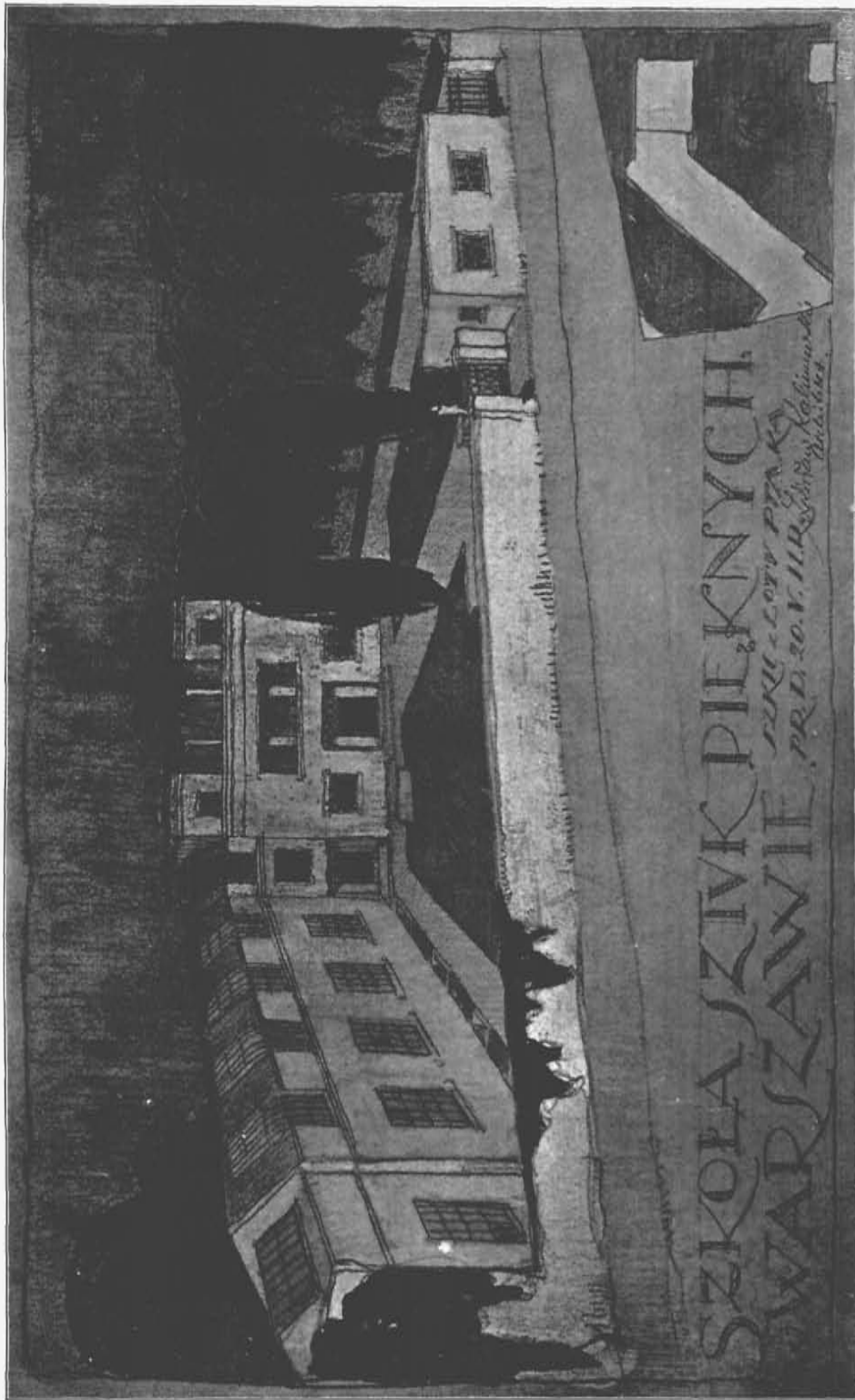




H. STIFELMAN I ST. WEISS. WARSZAWA. Z KONKURSU WARSZ. KOŁA ARCHITEKTÓW NA SZKOŁĘ SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE. NAGRODA II.



I GAŁĘZOWSKI I K SKÓRĘWICZ WARSZAWA. Z KONKURSU WARSZ. KOŁA ARCHITEKTÓW NA SZKOŁĘ SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE



ZDZISŁAW KALINOWSKI. WARSZAWA. SZKIC SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE, WYKONANY PRZED ROZPISANIEM KONKURSU.



SŁOWNIK TECHNICZNY

NIEMIECKO-POLSKI,

OBEJMUJĄCY 70 TYSIĘCY WYRAZÓW, (60 ARKUSZY DRUKU)

już się drukuje.

CENA W PRZEDPŁACIE 24 KORON — CENA W HANDLU 32 KORON.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJE PROF. KAROL STADTMÜLLER
KRAKÓW, RETORYKA 9.

KAMIENIE-CIOSY

sztuk 12 do 17, po rozebranej
fabryce są do sprzedania. / /

Zgłoszenia do Zarządu dóbr

w POREMBIE WIELKIEJ,

poczta NIEDŹWIEDŹ koło Mszany Dolnej.

STANISŁAW BURZYŃSKI
ELEKTRYCZNA FABRYKA
STOLARSKA

W KRAKOWIE, UL. DŁUGA 46—48.

TELEFON 2136.

WYKONUJE ROBOTY BUDOWLANE
===== I MEBLOWE. =====

SPECYALNOŚĆ: URZĄDZENIE BIUR I SKLEPÓW.

Osoba umiejąca dobrze
rysować plany
inżynierskie

(absolwentka Studium rolniczego)
poszukuje zajęcia w biurze technicznym.

Bliższa wiadomość w Administracji „Architekta“.

Kraków, Czysta 14. I. p.

WSZELKIE URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE

WYKONUJE

AKC. TOW. ELEKTRYCZNE

PRZEDTEM

SOKOLNICKI & WIŚNIEWSKI

LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO NR. 18. TELEFON NR. 665.

KRAKÓW, PLAC DOMINIKAŃSKI 3. TELEFON NR. 1206.

ADRES TELEGRAFICZNY: „GROM“.

WŁASNA FABRYKA ELEKTROTECH. WE LWOWIE, UL. NA BŁONIE 38.

POZA KARTELEM!

WAPIENNIK PŁAZA

POCZTA CHRZANÓW: STACYA PŁAZA:

Firma istniejąca przeszło 25 lat. Wypala wapno skaliste, najlepsze w Galicyi, tak do budowy, jak i do uprawy gruntów. Dostarcza je do wszystkich stacyj kolejowych.

Uprasza się o żądanie ofert!

GEOMETRA CYWILNY

Z UPOWAŻNIENIEM RZĄDOWEM

ZYGMUNT GERSTENFELD

OTWORZYŁ BIURO PRZY ULICY DŁUGIEJ NR. 26.



WYKONUJE POMIARY I DZIAŁY GRUNTÓW, PARCELACYE, ORAZ WSZELKIE CZYNNOŚCI WCHODZĄCE W ZAKRES
——— CYWILNEGO GEOMETRY. ———

OGRZEWANIA CENTRALNE

WODOCIĄGI, ŁAZIENKI,
KŁOZETY i t. p.

URZADZA FIRMA

IRZYK & LASOCKI

LWÓW, ULICA KOPERNIKA L. 30.

ADMINISTRACYA WAPIENNIKÓW I KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH POD KIEROWNIOTWEM MAGISTRATU W PODGÓRZU

sprzedaje po przystępnych cenach:

Wapno skaliste odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. Wapno gaszone i wapno do uprawy roli. Również poleca ze swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami” i „skalą Twardowskiego” Kamień budowlany, brukowy i szuter. — Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161. i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162.

Fabryka pieców kaflowych
Józefa Niedźwieckiego i Ski
w Dębnikach pod Krakowem

poleca swoje wyroby.

KLISZE

na cynku, mosiądzu i miedzi do wydawnictw: naukowych, artystycznych, kart z widokami, cenników i t. p.

najlepiej i najtaniej wykonuje

Największy krajowy Zakład

dla reprodukcji fototechnicznej

T. Jabłoński i Spółka w Krakowie

ul. Franciszkańska l. 4. — Telefonu Nr. 614.

!Klisyze „Architekta” pochodzą z naszego Zakładu!

MARYA WASILKOWSKA

pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo
robót asfaltowych i betonowych

w Krakowie, ul. Mikołajska 13. (Dom drukarni Związkowej)

wykonywa wszelkie roboty w zakresie tego zawodu wchodzące,
tak w Krakowie, jak i na prowincyi, najznakomitszymi rodzimi-
my mi asfaltami, sycylijskim i limmerowskim.

ASFALTUJE KOŚCIOŁY, HALLE, CUKROWNIE, BROWARY,
SIENIE WJAZDOWE, STAJNIE, WÓZOWNIE, PODWÓRZA,
CHODNIKI, TARASY, KUCHNIE, SPIŻARNIE i t. d.

Specyjalnie poleca WARSTWY IZOLACYJNE ASFALTOWE
NA FUNDAMENTACH nowo-budujących się domów oraz tynk
asfaltowy dla usunięcia wilgoci.

BETON — ŻELAZOBETON
Stropy puste systemu „ERTE“.

Wstępne projekty i kosztorysy bezpłatnie.

BIURO INŻYNIERSKIE

RIMLER & TROCZYŃSKI

Kraków, Stolarska 11, Telef. 2376.



FABRYKA MASZYN Inż. W. BOGUCKIEGO W CHRZANOWIE



buduje maszyny
i formy najno-
wszych syste-
mów do wyro-
bów cemento-
wych, oraz pra-
sy kieratowe i
prasy ręczne do
wyrobu cegieł
glinianych.—

Główny skład specjalnych farb cementowych
i oliwy do smarowania płyt.

Ceny niskie. — Cenniki i informacje darmo.

ULKOWSKIEGO TABLICA WYKREŚLNA

DO OBLICZANIA STRO-
PÓW I BALKONÓW

JEST NIEZBEDNA DLA KAŻDEGO INŻY-
NIERA, ARCHITEKTA I BUDOWNICZEGO.

JEDNORAZOWE UŻYCIĘ WYSTARCZA DLA PRZE-
KONANIA SIĘ O UŻYTECZNOŚCI TEJ TABLICY.

CENA 2 K.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH,
LUB U WYDAWCY.

WŁADYSŁAWA SZAYNOKA,
CYWILNEGO INŻYNIERA BUDOWY MASZYN I BU-
DOWLI FABRYCZNYCH W RZESZOWIE.

